

OPIEKUN POLSKICH DZIECI.

Trzeba będzie ważyć, służyć,
Milczeć, cierpieć i wojować!
I nie jedno miłe zburzyć
A inaczej odbudować....

Kto tam zgadnie, gdzie osiędziesz,
Jaką wodą w świat popłyniesz,
W której stronie walczyć będziesz,
I od czyjej broni zginiesz?

Wyleć ptakiem z tego gniazda,
Miłać będzie taka jazda,
Spojrzeć z góry na twą ziemię
I rodzinne twoje plemię....

Nr. Lwów dnia 15. Grudnia 1869. **35.**

Palestyna i jej święte pamiątki.

Napisał A. K.

(Z opowiadań dopiero co ztamtąd przybyłego pielgrzyma.)

(Ciąg dalszy.)

Drogą krzyżową albo bolesną nazywają pobożni Chrześcianie tę drogę, którą szedł Chrystus Pan z krzyżem na ramionach na miejsce stracenia. — Droga ta poczyna się od miejsca, gdzie stał dom sądowy starosty rzymskiego Piłata, a kończy się na pagórku Golgoty. Na drodze tej wymieniają Chrześcianie 14 miejsc pamiątką męki Chrystusowej oznaczonych. I tak tuż obok bramy zwanej bramą Św. Szczepana stał niegdyś dom Piłata, gdzie Chrystus Pan tyle obelg i zniewagi doznał. Na gruzach tego domu wystawili pierwsi Chrześcianie kościół, który atoli Turcy poźniej na koszary wojskowe obrócili. Ztąd o kilka kroków stał niegdyś dom sądowy czyli ratusz, dziś na jego gruzach mały kościółek zbudowany na pamiątkę biczowania Chrystusa Pana. Pieczę nad tym kościółkiem mają OO. Bernardyni, z których jeden pozostaje w nim przez dzień cały i codziennie odprawia nabożeństwo. Nieco dalej od kościółka widzieć się dają gruzy wspaniałej niegdyś galeryi przytykającej do pałacu namiestnika rzymskiego. — Na tę to galeryą kazał Piłat wyprowadzić zbitego do krwi Chrystusa Pana, w szkarłatny płaszcz odzianego, z koroną cierniową na głowie, chcąc tym sposobem pobudzić Żydów do litości, a okazując Go w tym stanie rozczulającym, odezwał się do zgromadzonych: „Oto człowiek“, Lecz zapamiętali Żydzi

wołali: „Ukrzyżuj go, ukrzyżuj“. — Wtedy Piłat widząc, iż nic nie wskóra, a będąc przeświadczony o niewinności Chrystusa — kazał przynieść naczynie z wodą, umył sobie ręce na znak swej niewinności — i wydał wyrok śmierci. Z tej to więc galeryi, przez Zydów Gabbatą zwanej, ogłoszono wyrok ukrzyżowania Chrystusa Pana. — Schody, po których Zbawiciel postępował na tę galeryę, w liczbie 28 są obecnie przechowane w Rzymie w kościele Laterańskim, dokąd za staraniem Św. Heleny sprowadzone zostały. Ztąd poprowadzono Chrystusa pod strażą do pałacu Heroda o trzysta kroków odległego. Po drodze po pierwszy raz upadł Zbawiciel pod ciężarem krzyża, to też w tem miejscu leży na pamiątkę duża kamienna kolumna. W miejscu pałacu Heroda stał niegdyś kościół na cześć Zbawiciela, dziś czernieją mury jakiegoś starego budynku na pół rozwalonego.

O kilkanaście kroków od tego budynku widać małą boczną uliczkę. Z tej uliczki Najświętsza Panna Marya wraz z Sw. Janem wybiegła, chcąc się spotkać z ukochanym Synem, od Heroda napowrót do Piłata prowadzonym. Na widok ran na głowie — i krwi po skroniach Jezusa ciekącej — zemdlała nieszczęśliwa Matka — a w miesjcu tem wystawiono później kościół ku czci Matki Bolesnej. Turcy po zdobyciu Palestyny zamienili go na łaźnię publiczną.

Od tych łazienek na prawo droga krzyżowa prowadzi ciasną uliczką wprost ku górze Kalwaryjskiej. Zaraz na początku ulicy znajduje się miejsce, dziś kamieniem oznaczone, w którem Szymon Cyreneusz spotkał Chrystusa pod ciężarem krzyża upadajacego. Zmuszony przez zgraję do pomocy Chrystusowi w dźwiganiu krzyża został potem uczniem jego wraz z dwoma synami Aleksandrem i Rafem.

Ztąd o pięćdziesiąt może kroków znajduje się kamień umyślnie na pamiątkę położony w miejscu, gdzie stał dom Sw. Weroniki, z którego ta pobożna niewiasta wybiegła i otarła pot z czoła Zbawiciela chustką, na której cała twarz Jego Najświętsza się odbiła. Chustka ta znajduje się obecnie w Rzymie w kościele Watykańskim, gdzie ją w Wielki Piątek wiernym okazują.

Dom Sw. Weroniki znajdował się tuż pod murem miasto otaczającym. W murze tym była brama, przez którą wiodła droga na Kalwaryą, ztąd też ta brama zwała się sądową, bo przez nią zkazani na śmierć przechodzić musieli. Na bramie wisiał znowu wypisany na dużej karcie wyrok śmierci na Jezusa. W miejscu tem na pamiątkę znajduje się kolumna obalona. Po za bramą znajdują się jeszcze dwa miejsca kamieniami oznaczone, w których Chrystus Pan pod ciężarem krzyża upadał,—a od tychże o 20 kroków wznosi się skalisty szczyt Golgoty. — W miejscu tem, dziś w obrębie miasta położonem stoi opisany w poprzedzającym ustępie kościół Grobu Zbawiciela, który nie tylko sam pagórek Golgoty ale także i niedaleko położoną skałę w grocie której złożono Ciało Zbawiciela, obejmuje.

Obeszliśmy całą drogę krzyżową a wracając napowrót, że pogoda sprzyjała, wyszliśmy za miasto przez bramę St. Szczepana, tak nazwaną, że tu został ukamienowany



Dolina Jozafata.

ten pierwszy męczennik za naukę Chrystusa. Pusto tu i smutno. Wszędzie nagie skały a w nich wykute groty na grobowce, między któremi wskazują groby Św. Józefa, Św. Joachima i Św. Anny. Tuż po za temi skałami płynie mały potoczek Cedron zwany, w około brzegów którego piętrzą się skały jakby jedna na drugiej, a pomiędzy niemi rozciąga się pusty posępny jar — jakby mała kotlina zapadłą. Pomiędzy skałami, z pośród rozpadlin których wyrastają drzewa swierkowe i sosnowe, znajdują się groby żydowskie. Jar ten dziki, smutny i ponury nazywa się doliną Jozafata, nazwany od grobowca

króla żydowskiego Jozefata. Na tej tu dolinie według przepowieśni proroka Joela ma się odbyć sąd ostateczny.

Na samym końcu jaru w stronie północnej znajduje się grota grobu Najświętszej Panny Maryi. W miejscu tem wznosi się dziś podziemny kościół, do którego czterdzieści siedm marmurowych prowadzi schodów. — Ciało Matki Najświętszej złożyli po Jej śmierci Apostołowie w nowo wykutym w skale grobie, a gdy czwartego dnia przyszli na wspólną modlitwę do grobu, nie zastali ciała i domyślili się, że zostało cudownie tak jak i Jej Najświętszego Syna do nieba wzięte. W miejscu grobu święta Helena wystawiła obecny kościół, który dla tego może przetrwał tak długo, bo go i Turcy szanują, gdyż ich przepisy nakazują cześć ku Maryi.—O kilkanaście kroków od tego kościoła znajduje się grota Getsemani, w której Chrystus Pan po ostatniej wieczerzy samotnie czas na rozmyślaniu przepędzał i jak pismo św. pisze, wśród modlitwy krwawym oblewał tię potem, mówiąc te słowa: „Smutna jest dusza moja aż do śmierci.“ — W tej grocie znajdują się trzy ołtarze, przy których codziennie o świcie OO. Bernardyni nabożeństwo odprawiają.— O kilkanaście kroków od groty leży na pamiątkę ogromny kamień w miejscu, gdzie trzech apostołów oczekiwało Chrystusa. Dalej zaś nieco wskazują miejsce, na którym Judasz prowadząc ze sobą zgraję, pocałowaniem zdradził swego Mistrza i Pana. Wszystkie te miejsca znajdują się w tak zwanym Ogrodzie Oliwnym, leżącym na pochyłości samej Góry Oliwnej oddzielonej od miasta Doliną Jozefata i potokiem Cedron.

Wązką a krętą ścieżką weszliśmy na górę Oliwną. Ztąd to Zbawiciel dnia czterdziestego po swym zmartwychwstaniu w obecności swej Matki i uczniów wstąpił do nieba, na tem miejscu stoi dziś mała kapliczka a w niej pokazują ślady stopy Chrystusa Pana. Piękny widok przedstawia się oku z wierzchołka góry, widać w oddali całą południowo zachodnią część kraju aż do granic Arabii, widać zdala siniejące wody morza Martwego, ponury jar Jozefata Doliny, całą Jerozolimę, widać wioskę Siloe, gdzie się znajduje owa sadzawka, przy której Chrystus Pan żebrakowi wzrok przywrócił, a dalej cokolwiek wznosi się góra na której powiesił się zdrajca Judasz, trapiony wyrzutami sumienia.

Z Góry Oliwnej, na której nawiasem mówiąc, mało jest drzew oliwnych, ale natomiast pełno kamieni i gruzów, spuściliśmy się wązką drożyną po przeciwległej stronie góry na niewielką dolinę. Przy końcu jej ujrzeliśmy kilka niewielkich domków schludnych, jeden obok drugiego stojących. Jest to wioska, dziś zwana El Azirich, a dawniej Betanią, ową Betanią Chrystusowi tak miłą, że się tak wyrażę, gniazdko jego rodzinne. Betania szczególnie jest sławną grobem Łazarza i cudem Chrystusa, który wskrzesił swego przyjaciela, wyrzekłszy: „Łazarzu, wynijdź z grobu“. Grób Łazarza mieści się w niewielkiej grocie, w skale kutej. W grocie tej jest ołtarz kamienny, przykryty głazem, jak podanie niesie, tym samym, który odwalili z grobu Łazarza. Dwa razy do roku odprawiają tu mszę świętą.



Betania.

Oprócz grobu Łazarza pokazują w Betanii gruzy domu Szymona Trędowatego, u którego gościł Chrystus Pan, a podczas uczty Marya Magdalena namaściła nogi jego kosztownemi olejkami. Dalej nieco są ruiny kościoła w miejscu domu Łazarza wystawionego, a nareszcie przy drodze do Jericho leży duży kamień, na którym spoczywał Chrystus Pan i rozmawiał z Maryą i Maryą Magdaleną po swym Zmartwychwstaniu. Kamień ten nazywają: kamieniem rozmowy.

Już słońce miało się ku zachooowi, kiedyśmy wracali do Jerozolimy, upojeni radośnem uczuciem po oglądaniu tylu miejsc pamiątkowych. — Wszystkich atoli jeszcześmy nie zwiedzili, pomimo tego postanowiliśmy pierw zwiedzić miejsce urodzenia Zbawiciela, i na drugi dzień o świcie zgodziliśmy się na podróż do Betlehem.

(C. d, n.)

PRÓŻNOŚĆ UKARANA.

KOMEDYA W II AKTACH.

(C. d.)

Akt II.

(Gdy Krakowiak na ukończeniu słychać pukanie do drzwi, po chwili wchodzi staruszka ubogo ubrana.)

Staruszka.

Śliczne moje panienki darujcie śmiałości
Że się odważam wchodzić między tyle gości,
Lecz dowiedziałam się od służebnej dziewczyny
Że tu bogatej panny dzisiaj imieniny,
Możeby mnie też przecie czem wesprzeć raczyła,
Bym dziś przynajmniej z głodu życia nie skończyła.

Cesia. (oburzona woła głośno)

A gdzie jest moja służba? gdzież to ona była?
Że mi tutaj przy gościach żebraczkę wpuściła!
(Zrywa się od fortepianu wybiega wołając:)
Janie! Janie!

Staruszka. (pokornie)

Darujcie moje młode panie!
(Zosia, Halcia patrzą na nią z rozżewnieniem)

Zosia.

O nic to — nic nie szkodzi — my się nie gniewamy
(zwracając się do Halci)
O Boże! czemuż dziś właśnie pieniędzy nie mamy! —
Ale ja w żaden sposób nie przeniosę tego
By ona tak odeszła całkiem bez niczego!
(Mówiąc to dotyka się koralików na szyi)

Halka.

Oho! ja już wiem jakie są zamiary twoje
O! i ja także chętnie ofiaruję moje.
(Rozpinają sobie koraliki bardzo prędko i oddają staruszce.)

Staruszka.

Niech wam Bóg błogosławi moje lube dzieci
I niechaj gwiazda szczęścia wam na zawsze świeci!
(Staruszka odchodzi)

(Cesia wchodzi za nią służący, ona zobaczywszy, że już nie ma staruszki, mówi rozkazująco:)
Już odeszła — oddal się! — co za smiałość wielka!
Wejść prosto do salonu — to nie bagatelka,
Dosyć przecie jest u nas domów dla ubogich,
Przytułków rozmaitych i zakładów mnogich,
Tego za wiele, by żebrać. — Kiedy ja się bawię!
Wybaczcie mi tę przerwę — zaraz to naprawię
Ot tasiemka z pierścionkiem, już przygotowane—
Ustawcie się w kółko — ja we środku stanę.

(Przesuwają pierścionek. Cesia zgrabnie uwijając się szuka i śmieją się głośno — słychać turkot powozu, Cesia wyrywa się z koła wołając:)
Ach zapewne to ciocia! ciocia ma kochana!
Biegnę — najpierw odemnie musi być witana.

Akt III.

(Wszystkie cztery panienki spłoszone stoją w grupie, wchodzi poważnie dama czarno ubrana. — **Cesia** podbiega rączo i rzuca się w jej objęcia)

Cesia.

Ach! jakżem szczęśliwa
Że właśnie w dzień imienia — Ciocia ma przybywa!
Ale muszę przedstawić jeszcze dwie kuzyny
Które przybyły także dziś na imieniny.

Ciotka.

Jak to kuzynki tylko? — jam przecież myślała
Że moja siostra swoje dwie córki przysłała.

Cesia. (zakłopotana)

Tak . . . ale . . . z francuskiego — źle się wyraziłam
Chociaż je jak rodzone siostry polubiłam.

Ciotka. (z przymileniem)

Pójdźcie do mnie przycisnę was do serca mego
Bo z waszych oczek patrzy coś bardzo dobrego.

(Zosia i Halcia biegną w uniesieniu radości i całują z uszanowaniem ciotkę w rękę)

Halka.

O! droga ciociu nasza, czyśmy zasłużyły!

Zosia.

Ach! jakże poznać ciocię ciekaweśmy były!

Ciotka.

Lecz czyście mnie poznały, jak ja was poznała —
Ja patrzę w głąb serc waszych — i to dla was chwała.

Halka.

Co znaczą droga ciociu słowa tak pochlebne?

Ciotka.

A prawda! tłómaczenie wam jeszcze potrzebne.
Ale ja wam wyjaśnię prędko doskonale
Zaraz mnie zrozumiecie; — (rozpina kołnierzyk)
Znacie te korale?

(Wszystkie panienki robią poruszenie największego zdziwienia. Cesia zakrywa oczy rękami; usuwa się ku ścianie i ze spuszczoną głową mówi:)

Cesia.

Czyż by ona była?!..

Ciotka.

Słusznie kochana Cesiu, żeś się zawstydziła.
A wam drogie dziewczki dla biednych tak tkliwe,
Za wasze koraliki dam perły prawdziwe.
(Sama zapina im drogie perły mówiąc:)
Ach jam po śmierci męża po to tu przybyła
Abym w kole rodzinnem na nowo odżyła,
Życie wielkiego świata już mię nauczyło
Jak w nim przykro oddychać, nie szczerze nie miło;
Teraz jam tutaj serca szukać przyjechała,
I najpierwsza moja próba dobrze się udała.
Mam tu dawną znajomą do niej się udałam,

I od niej się o wszystkiem zaraz dowiedziałem:
Jakie jest życie Cesi i jak się sprawuje
Jak swojem sprawowaniem i ojca rujnuje,
Jak w zbytkach i próżniactwie całkiem zatopiona,
Jak ani guwernantka ani nawet bona
Nie mogła przy niej zostać nigdy miarą żadną,
Bo pragnęła zawcześnie stać się samowładną.
Skutki tej samowoli, złych książek czytanie,
Wyrobiły w niej takie wstrętne wychowanie.
I wasze też poznałam wychowauie skromne,
Robię więc postanowienie stałe i niezłomne,
Na zawsze przy was osiąść, wasza cicha cnota
Niech mi osłodzi koniec mojego żywota.
O tobiem Cesiu także już z ojcem mówiła
Pojedziesz razem z nami, byś się nauczyła
Że szanować ubóstwo i starszych potrzeba
Inaczej nie dostąpisz nigdy łaski nieba!

(Wszystkie trzy siostry zbliżają się do ciotki, ona je całuje w czoło — kortyna spada.)

KONIEC.

Przechadzki po polu i ogrodzie.

Napisał A. K.

Podobnie jak z lnu tak i z konopi wyrabiają przędzę, i z tego względu są te rośliny z sobą spokrewnione. Z konopi jednakże nie można wyprząść tak cienkich nici jak z lnu, to też wyrabiają z nich albo grube płótno, albo nici używaja na powrozy i liny.

Konopie należą właściwie do roślin oliwnych, a to dlatego iż ich ziarnka zawierają w sobie dużo oleju tłustego, którego używają do sporządzenia rozmaitych farb i do świecenia.



Konopie.

Konopie potrzebują roli wilgotnej i żyznej, którą głęboko i pulchno uprawić trzeba. Na spuszczonych stawach najlepiej się udają. Siać się ich powinno w środku maja, kiedy się już mrozu obawiać nie należy. Pod konopie trzeba ziemię gnoić, a jeżeli były w miejscu od wód zimowych zabezpieczonem, można po nich siać pszenicę. Jeżeli zaś były zasiane na ziemi nieco wilgotniejszej, na której, jeżeli dobrze zgnojona, najlepiej się udają, dobrze jest po nich sadzić kapustę. Na tem samem polu można też dwa razy raz po raz siać konopie; czasem w drugim roku lepiej się nawet udadzą.

Jeżeli w niskiem położeniu po zbyt wilgotnej zimie, jakie kawałki pola rzepakiem zasiane, wymokły, można je obrócić pod konopie, jednakże trzeba na nowo uprawić.

Konopie wyrastają u nas czasem bardzo wysoko czasem do trzech łokci nawet, a zagon niemi zasiany, po za którym zieleni się kapusta lub inne jarzyny, wydaje się jakby wałem fortecznym. W ciepłych krajach, szczególniej w Indjach wyrastają konopie w olbrzymie okazy, często do dziewięciu łokci, a na ich grubej łodydze wyrasta pewien rodzaj żywicy, którą spożywają tamtejsi mieszkańcy i odurzają się nią. Z wierzchołków konopnych wyrabiają proszek podobny do naszej tabaki i palą go z tytoniem, i tym sposobem się upajują. Przetwory te konopne nazywają się Haszysz.

I nasze konopie wydają z siebie mocną woń odurzającą. Woń ta sprawia, iż sieją je najczęściej w około łanu rzepakiem lub kapustą zasadzonego, gdyż mszyce i inne robaki, które często na listkach rzepaku i kapusty gnieździć się lubią i takowe nieraz do szczętu niszczą, zupachu konopnego nie znoszą i oddalają się.

Podobnie jak lnu tak i konopi uprawa nie jest u nas tak rozpowszechnioną jakby tego życzyć sobie należało.

Ziarnka konopne są ulubionem pokarmem wszystkich naszych ptaków śpiewających.

Do roślin olejnych, które u nas sieją należy rzepak, którego kilka gatunków rozróżniamy, i tak: rzepak zimowy, rzepik zimowy, rzepak latowy i rzepik latowy. Jest to jedna z najwybredniejszych roślin, potrzebuje bowiem nietylko doskonałej roli ale i bardzo starannej uprawy, a przytem jeszcze udanie jej zależy od wielu okoliczności. Jeżeli wszystkim wymogom uprawy rzepaku zadość uczyniono, a przytem jeżeli pora była mu sprzyjająca, odnosi gospodarz wielkie korzyści. Jeżeli zaś rzepak chybi, to znowu strata wielka, bo najlepszą ziemię obrócił pod jego uprawę.

Że zaś u nas teraz stosunkowo bardzo dużo siewają rzepaku, opowiem wam obszerniej o jego uprawie i korzyściach jakie przynosi.

Rzepak zimowy potrzebuje z wszystkich u nas siewanych ziarn najbujniejszej ziemi, czyli najobfitszej w tłustość (humus). Najlepiei się udaje na czarnoziemi piaszczystej, byle tylko obfitą była w humus. Jeżeli na mocnej tłustej glinie siać chcemy rzepak, trzeba ją zupełnie rozpulchnić. Czas siewu zwyczajny jest od 15 lipca do 15 sierpnia.

Rzepik zimowy, u którego ziarno jest mniejsze i mniej obfite w olej niż u rzepaku, wymaga także dobrej roli ale już i na mniej obfitej w humus udać się może, gdzie więc brak bogatej w tłustość ziemi, tam korzystniej siać rzepik, gdyż się prędzej uda. Czas do jego siewu jest od 15 sierpnia do 15 września, a chociaż o cztery tygodnie później od rzepaku się sieje, zawsze jednak pierwej od niego dojrzewa.

Rzepak latowy podobnie jak zimowy także bardzo dobrej potrzebuje ziemi. U nas siewają go najczęściej gdy zimowy rzepak albo wymókł albo wymarzł na jego miejscu, uprawiwszy rolę na nowo.

Rzepik latowy ma ziarno najmniejsze i najmniej oleju mające z wszystkich tych gatunków, dlatego też nie jest tak wybredny i udaje się na tak sprawionej ziemi jak pod jęczmień. Sieje się w połowie maja.

Wszystkie te cztery gatunki rzepaku kwitną żółto, mają na jednej łodydze dużo kwiecia na kilkunastu szypułkach, a po okwitnięciu pokrywają się licznemi cienkiemi strączkami, podobnemi do strączków wyki, w których znajduje się po cztery a czasem sześć i więcej ziarn.



Rzepak zimowy.

Ziarnka te zawierają w sobie dużo tłuszczu, który wyciśnięty daje olej używany do oświetlenia, do robienia rozmaitych farb i do smarowania maszyn w fabrykach. Z tych przyczyn ziarno rzepaku jest drogie, często w cenie przewyższa pszenicę, lub stoi z nią na równi. Uprawa pod rzepak i zbiór wiele wymagają kosztów. Jeżeli rzepak się uda, stokrotnie nagrodzi pracę rolnika, bo i wysoka jego cena i jest bardzo plenny, jeżeli zaś przepadnie, co się dosyć często wydarza, wtedy dwojaką rolnik ponosi stratę, bo i wiele nakładu pod uprawę i kawał dobrego gruntu, na którym mógłby był zasiać pszenicę. Uprawa rzepaku dopiero niedawno się u nas zagnieździła, ojcowie nasi go nie znali.

Rzepak i rzepik zimowy najlepiej się udają na nowiźnie lub na zupełnym ugorze. Przez ugor zupełny rozumie się rola cały rok nieobsiana a przytem starannie uprawna. Ugor zaś najlepiej uprawiać następnym sposobem. Gdzie używają zagonów, tam najpierw podoruje się miałko, potem się odwraca głębszą orką a wreszcie radli i bronuje. Gdzie używają składów, to jest szerokich zagonów, tak samo się uprawia, z wyjątkiem, iż radlić nie potrzeba, natomiast lepiej orać w poprzek. Nareszcie gdzie używają równej orki, to wtedy tylko się radli, jeżeli rola była zapyrzoną, w ogóle w tym razie powinno się orać w poprzek.

Jeżeli rola była zupełnie czysta, wtedy ugor dostatecznie będzie uprawiony po jednej orce zwyczajnej a drugiej w poprzek. Jeżeli zaś rola była zbyt zachwaszczona, albo też gdy wiele tłustej gliny w sobie zawiera, wtenczas trzeba kilka razy orać i to w różnych kierunkach, a potem bronować, nawet niekiedy jeżeli dużo bryt nierozbitych zostaje mocno walcować. Na tak dopiero uprawioną rolę wozi się nawóz, cienko się go rozrzuca i przyoruje. Po kilku dniach

trzeba jeszcze lekko zbronować dla zupełnego zrównania powierzchni, poczem dopiero sieje się rzepak po deszczu, lub przed spodziewanym deszczem. Siać go trzeba równo. Na morgę wychodzi garniec, a jeżeli jest wiatr cokolwiek więcej. Po zasianiu bronuje się lekko wzdłuż i robi rówki i brózdy.

Najlepszy jest siew rzepaku w rządki, Do takiego siewu używa się siewnika konnego, który sieje cztery rzędy razem, albo ręcznego, który sieje tylko jeden rząd.

Kiedy rzepak zejdzie i na 6 cali wyrośnie. odoruje się od rządku ziemia umyślnie do tego małym płużkiem, a w kilka tygodni potem kiedy podrośnie do 9 lub 10 cali, odradla się go umyślnym znowu do tego radlem. Na wiosnę zaś skoro tylko rzepak się podniesie, czyli wypuści liście, obradla się go powtórnie. Tem dodaniem świeżej ziemi dodaje mu się podczas wzrostu nowego pokarmu, który całą roślinę wzmacnia, tak że nietylko daleko więcej strąków, ale i mocniejsze ziarno wyda.

Sprzęt rzepaku następuje w lipcu. Przed zupełnem dojrzeniem trzeba go żąć, w snopki ustawiać i tak dopiero dać mu dojrzeć. Do stodoły trzeba go zwozić na wozach płótnem okrytych, gdyż się ziarno bardzo wykrusza. Przed zimą choćby rzepak lub rzepik najbardziej wybujał, nigdy go kosić lub bydłem wypasać nie trzeba, liście bowiem jego chronią go od szkodliwego nań wpływu mocnych mrozów.

Otóż opisałem wam pokrótce wszystkie u nas siewane zboża i ich uprawę. Teraz przejdzidmy do opisania jarzyn ogrodowych i polnych i do traw po naszych łąkach siewanych. Nim atoli to nastąpi podam wam niektóre reguły gospodarskie, które właśnie szanowny pan Targowski z pod Jordanowa dla czytelników „Opiekuna“ nadesłał. Spamiętajcie sobie takowe, a kiedyś skorzystacie z nich w życiu.

Żyj podług wiary, jedz podług miary; żyw i zdrów będziesz.
Przyłóż pilności, użyj mierności; majętnym będziesz.
Miej serce czyste, nie opoczyste; poczciwym będziesz.
Miej księgi w głowie, nie w hucznej mowie; roztropnym będziesz.

Zagadki.

Szwecya mnie wydała,
Polska pochowała;
Choć tu tylko jeden byłem,
Trzecim ciągle w Polsce — żyłem.

Z matki Polka, córka Węgrzyna,
Na tronie byłam dziewczyna.

Wydawca i redaktor odpwiedzialny: Aleksander Kisielewski. Z drukarni Dr. H. **Jasieńskiego.**